

VII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH
I ETNICZNYCH
(NR 20)
z dnia 26 lipca 2012 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych (nr 20)

26 lipca 2012 r.

Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych, obradująca pod przewodnictwem posła **Mirona Sycza (PO)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

- informację na temat działań podejmowanych na rzecz równego traktowania bez względu na pochodzenie narodowe i etniczne,
- odpowiedź na opinię nr 1 z dnia 14 marca 2012 r. skierowaną do przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w sprawie programów dla mniejszości narodowych i etnicznych oraz społeczności posługującej się językiem regionalnym emitowanych przez oddziały terenowe TVP S.A.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jarosław Małecki** radca ministra w Departamencie Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji, **Grażyna Płoszajska** radca ministra w Departamencie Kształcenia Ogólnego i Wychowania Ministerstwa Edukacji Narodowej, **Agnieszka Kozłowska-Rajewicz** sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, pełnomocnik rządu do spraw równego traktowania wraz ze współpracownikami, **Dariusz Zielecki** wicedyrektor Departamentu Administracji Publicznej Najwyższej Izby Kontroli, **Stefan Pastuszka** członek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji wraz ze współpracownikami, **Zenon Sokołow** prezes zarządu Stowarzyszenia Staroobrzędowców w Polsce, **Paula Sawicka** prezes zarządu głównego Stowarzyszenia Przeciw Antysemityzmowi i Ksenofobii „Otwarta Rzeczpospolita” wraz ze współpracownikami, prof. **Magdalena Dembińska** adiunkt na Wydziale Nauk Politycznych Uniwersytetu Montrealskiego (Université de Montréal) oraz stały doradca Komisji dr **Lech Nijakowski**.

W posiedzeniu wzięli udział pracownicy Kancelarii Sejmu: **Beata Machul-Telus**, **Jolanta Osiak** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Witam serdecznie posłów przybyłych na dzisiejsze posiedzenie. Witam zaproszonych gości. Miło mi państwa poinformować, że dzisiaj obecna jest z nami pani minister Agnieszka Kozłowska-Rajewicz, sekretarz stanu, pełnomocnik rządu do spraw równego traktowania. Witam serdecznie przedstawicieli Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z panem ministrem profesorem Stefanem Pastuszką na czele. Witam serdecznie, panie profesorze. W dniu dzisiejszym Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji reprezentuje pan Jarosław Małecki. Witam serdecznie pana Jarosława. Witam serdecznie panią Wiesławę Kostrzewę-Zorbas i witam pana Dariusza Zieleckiego wicedyrektora Departamentu Administracji Publicznej Najwyższej Izby Kontroli. Witam serdecznie gości przybyłych na dzisiejsze posiedzenie z organizacji pozarządowych. Witam panią Magdalenę Dembińską oraz panią Paulę Sawicką i panią Monikę Wieczyńską ze Stowarzyszenia Przeciw Antysemityzmowi i Ksenofobii „Otwarta Rzeczpospolita”. Witam pana Zenona Sokołowa, który został od wczoraj i siedzi tutaj, czeka w tym samym miejscu. Widzę, że jest w dobrej kondycji. Witam serdecznie państwa.

Otrzymali państwo porządek dzienny. Punkt pierwszy to rozpatrzenie informacji pełnomocnika rządu do spraw równego traktowania na temat działań podejmowanych na rzecz równego traktowania bez względu na pochodzenie narodowe i etniczne. Zapr-

szam do zabrania głosu panią minister Agnieszkę Kozłowską-Rajewicz. Pani minister, proszę bardzo.

Sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, pełnomocnik rządu do spraw równego traktowania Agnieszka Kozłowska-Rajewicz:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Panie i panowie posłowie, szanowni państwo, pełnomocnik rządu do spraw równego traktowania zgodnie z obligacjami, które ma w tzw. ustawie antydyskryminacyjnej, jest odpowiedzialny za całościową, horyzontalną politykę antydyskryminacyjną realizowaną przez rząd. Zadaniem pełnomocnika jest koordynowanie, konsultowanie działań wszystkich resortów w tym zakresie.

Zgodnie z ustawą, która była podpisana i wdrożona w 2010 r., pełnomocnik jest także odpowiedzialny za stworzenie rządowego, strategicznego programu działań rządu na rzecz równego traktowania. Żeby ten ustawowy obowiązek spełnić, jeszcze w poprzedniej kadencji przez moją poprzedniczkę panią minister Elżbietę Radziszewską został rozpoczęty i jest kontynuowany, w tej chwili realizowany już przez mnie duży program systemowy, który nazywa się „Równe traktowanie standardem dobrego rządzenia”. Ten projekt jest projektem systemowym. On obejmuje kilka etapów działań. Przede wszystkim w ramach tego programu przeanalizowano dotychczasowe badania, dotychczasowe dane na temat wszystkich przesłanek dyskryminacji, w tym związanych z pochodzeniem etnicznym i narodowym. Następnie wykonano nowe badania sondażowe dotyczące postaw Polaków, ich tolerancji i nietolerancji, akceptacji lub nieakceptacji dla różnych grup wykluczonych, zagrożonych wykluczeniem społecznym i dyskryminowanych. Następnie w ramach tego projektu po wykonanych badaniach, po przeanalizowaniu tych badań zaproponowano tzw. strategiczne rekomendacje do polityki rządu. Te strategiczne rekomendacje, które były w dużej części rezultatem wykonanych wcześniej analiz i badań, były poddane konsultacjom społecznym. Odbyło się kilka konferencji eksperckich. Na podstawie zarówno tych badań, jak i strategicznych rekomendacji przesłanych przez wykonawców, partnerów w tym projekcie, a konkretnie Uniwersytet Jagielloński oraz częściowo Szkołę Główną Handlową, w tej chwili jest pisany Krajowy Program Działań na rzecz Równego Traktowania jako strategiczny, horyzontalny dokument, który dotyczy polityki równościowej rządu.

W ramach tego projektu powołano również w każdym resorcie, a także w wielu jednostkach podległych i w każdym województwie pełnomocników do spraw równego traktowania. To są osoby wskazane przez ministrów, osoby wskazane przez wojewodów, które tworzą 51-osobową grupę przygotowującą się do specjalizowania się w zakresie rządowej polityki do spraw równego traktowania. Ta grupa będzie przeszkolona, ale nie tylko ta grupa, bo w ramach wspomnianego już systemowego projektu, który jest największym chyba takim systemowym działaniem rządu dotyczącym polityki równościowej, jesienią zostaną przeprowadzone szkolenia dla administracji centralnej, w tym administracji w terenie, administracji wojewódzkiej, dotyczące generalnie prawa równościowego, prawa dotyczącego kwestii dyskryminacji, a także możliwych działań na poziomie poszczególnych departamentów, działań przeciwdziałających dyskryminacji. Te szkolenia rozpoczną się jesienią. W tej chwili jest ogłoszony już przetarg na wyłonienie wykonawcy do szkoleń. Wydaje się, że będziemy mogli za kilka miesięcy obserwować efekty tego bardzo dużego projektu, który jest projektem horyzontalnym i obejmuje wszystkie przesłanki dyskryminacji.

Realizujemy również projekt, który podobnie ma charakter horyzontalny. Nazywa się on „Media równych szans”. Ten projekt dotyczy języka dyskryminacji, języka, który jest używany przez dziennikarzy w publikacjach prasowych, ale nie tylko przez dziennikarzy. Generalnie chodzi o dyskryminujące sformułowania, dyskryminujący język, którzy zdarza się w przestrzeni publicznej. Autorami mogą być bardzo różne osoby. W ramach projektu „Media równych szans” będziemy prowadzili również szkolenia dla przedstawicieli mediów, przede wszystkim dla młodych dziennikarzy, a także zostaną przeprowadzone konkursy na materiały i raporty z zakresu polityki równych szans i przeciwdziałania dyskryminacji w środkach masowego przekazu, a także konkurs na

innowacyjne, kreatywne narzędzia promocji i upowszechniania tematyki równego działania oraz przeciwdziałania dyskryminacji poprzez media.

W ramach realizowanych projektów powstają również materiały dydaktyczne, które mają charakter multimedialny. One będą po zakończeniu udostępnione na stronie internetowej pełnomocnika. Mamy zagwarantowane wszystkie prawa do tych materiałów, w związku z czym antydyskryminacyjne filmiki dotyczące wszystkich przesłanek dyskryminacji będą mogły być wykorzystywane przez wszystkie podmioty zainteresowane wykorzystaniem tych materiałów.

W roku 2012 powołano również Radę do spraw Przeciwdziałania Dyskryminacji Rasowej, Ksenofobii i związanej z nimi Nietolerancji. Ta rada wciąż jest na etapie takiego rozbiegu, jeżeli chodzi o praktyczne działania. W tej chwili trwają wewnętrzne rozmowy o tym, żeby ta rada była kierowana albo przez ministra właściwego do spraw administracji, który ma bardzo duży blok wprost dotyczący realizowania polityki państwa związanej z mniejszościami narodowymi i etnicznymi, który prowadzi politykę wykonawczą, jest odpowiedzialny także za finansowanie i cały przebieg tej polityki, albo przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, gdzie też mają miejsce bardzo ważne decyzje praktyczne dotyczące działań antydyskryminacyjnych w tym zakresie. Mam nadzieję, że te rozmowy wkrótce się skończą i będziemy mogli w nowej odsłonie tę radę uruchomić i że będzie ona mogła dzięki nowej organizacji mieć większą moc wykonawczą i większą moc polityczną.

Jeżeli chodzi o podjęte inicjatywy, już takie bardziej konkretne, to wystąpiłam z wnioskiem o powołanie przy Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Rady do spraw Równego Traktowania. To ma być zarządzenie premiera. W skład tej rady wchodziłoby przedstawiciele wszystkich resortów, a także wszystkich urzędów wojewódzkich, a więc ci nasi pomocnicy powołani w ramach projektu, ale także przedstawiciele organizacji pozarządowych, tylko parasolowych, czyli dużych organizacji pozarządowych. Chodzi o to, żeby stworzyć taką formalną platformę monitorowania działań rządu w zakresie równego traktowania i doradztwa rządowi w tym obszarze, ale przede wszystkim chodzi o to, żeby ten strategiczny program działań rządu na rzecz równego traktowania był monitorowany i żeby to monitorowanie było możliwie sformalizowane, ustrukturyzowane. Oprócz normalnego i jakby powszechnego typu monitorowania i recenzowania przez zewnętrznych partnerów, żeby było takie ciało bardzo formalne. W tej chwili trwają uzgodnienia i konsultacje dotyczące ostatecznego kształtu tego zarządzenia.

Również byłam zaangażowana w prace dotyczące zwalczania dyskryminacji, nietolerancji, która zdarza się w systemie edukacji. Do biura pełnomocnika dotarł obszerny raport dotyczący tolerancji i równości w podręcznikach szkolnych, materiałach dydaktycznych i w ogóle programach szkolnych. Ten raport ma znamienity tytuł „Wielka nieobecna”. Jest dość krytyczny. Po tym raporcie odbyliśmy razem z MEN, ale też z organizacjami pozarządowymi kilka spotkań i takich eksperckich rozmów.

Rozważaliśmy różne rozwiązania tego problemu. Proponowałam m.in., żeby powołać czwartego stałego recenzenta do podręczników szkolnych, bo chodzi o system dopuszczania podręczników szkolnych – eksperta, rzeczoznawcę czy recenzenta, który specjalizowałby się w prawach człowieka i który pod tym kątem czytałby również podręcznik. Każdy podręcznik, zanim będzie dopuszczony do użytku, przechodzi przez sito rzeczoznawców. Jest rzeczoznawca od dydaktyki, rzeczoznawca merytoryczny, rzeczoznawca językowy. Moim zdaniem bardzo byłby potrzebny rzeczoznawca, który się specjalizuje w prawach człowieka i który zwraca uwagę na to, czy treści zawarte w podręczniku nie są dyskryminujące oraz czy nie brakuje istotnych treści, które mogłyby zwiększyć poziom akceptacji, tolerancji i takiej otwartości na politykę włączającą. Bardzo często jest bowiem tak, że w podręcznikach dzieci uczą się o mniejszościach narodowych w Meksyku, ale nic nie wiedzą o Romach, którzy chodzą do ich szkoły albo nie wiedzą, jak ich traktować. Nie wiedzą, że ten problem nietolerancji nie jest problemem wydumanym, teoretycznym, tylko ma bardzo praktyczny wymiar i może ich też dotyczyć, ich samych. Rozmawialiśmy więc o takim rozwiązaniu. Na razie nie ma akceptacji, żeby powołać czwartego recenzenta, bo jest to takie rozwiązanie, które mogłoby spowodować podro-

żenie w ogóle całego systemu dopuszczania podręczników szkolnych, ale jeszcze rozmawialiśmy.

Natomiast umówiliśmy się, że to, co możemy teraz na pewno zrobić razem z MEN, to połączyć siły w szkoleniu rzeczoznawców, ponieważ rzeczoznawcy podręczników szkolnych są szkoleni w ramach systemowych projektów realizowanych przez MEN i część tych szkoleń dotyczy kwestii właśnie dyskryminacji, szeroko rozumianej, dotyczącej wszystkich przesłanek. W tej chwili rozmawiamy więc o tym, żeby tę część szkolenia, która dotyczy dyskryminacji, przeprowadzić wspólnie, być może nawet w kancelarii premiera, żeby uzgodnić zakres programu tego szkolenia.

To jest takie konkretne działanie, które może być już wkrótce przeprowadzone i które być może trochę poprawi sytuację, ale jakby nie rozwiąże do końca tego problemu dopuszczania podręczników szkolnych. Może zamiast czwartego recenzenta powinniśmy pomyśleć o jakimś zewnętrznym audycie w tym zakresie podręczników szkolnych. Z całą pewnością jest potrzebny taki formalny przegląd w zakresie właśnie równego traktowania, zarówno w sensie pozytywnym, jak i negatywnym. Trzeba wypracować ścieżkę reakcji, kiedy w podręczniku zdarzą się treści, które są albo dyskryminujące, albo z innych powodów nie powinny tam się znaleźć. To jest jedna rzecz, którą trzeba załatwić, a nie jest ona załatwiona w tej chwili. A druga jest taka, że przydałby się taki zewnętrzny organ czy w ministerstwie, czy poza ministerstwem, który by pod tym kątem podręczniki oceniał.

Tylko przypomnę tym z państwa, którzy nie specjalizują się w edukacji, że w tej chwili dopuszczanie podręczników szkolnych ma charakter administracyjny. To jest decyzja administracyjna, którą ministerstwo wydaje po uzyskaniu pozytywnych opinii rzeczoznawców. Jeżeli trzech rzeczoznawców – tych od dydaktyki, języka i treści merytorycznych – wyda pozytywne opinie o podręczniku szkolnym, to ministerstwo nie ma możliwości go nie dopuścić. Po prostu wydaje decyzję administracyjną dopuszczającą podręcznik do użytku szkolnego.

Kiedy w tym podręczniku zdarzą się błędy, a posłowie czasami dostają takie informacje, że gdzieś w podręczniku do historii albo do biologii jest jakiś po prostu byk – ktoś się przejęzyczył albo się wiedza zmieniła, w międzyczasie coś wykryto nowego i już jest wiedza nieaktualna – to praktycznie nie ma szybkiej ścieżki ze strony ministerstwa, żeby doprowadzić do zmiany tych treści. Pewne nadzieje na rozwiązanie tej sytuacji pokładam też w procesie cyfryzacji, bo cyfryzacja, która dotyczy wszystkich dziedzin życia, także – oczywiście – edukacji, w najbliższych latach pozwoli dużej części uczniów korzystać z elektronicznych podręczników. Cyfryzacja ma tę zaletę, że można w tych wersjach elektronicznych, które przecież się ściąga jakby na bieżąco, można bardzo szybko zmieniać treści. Gdyby się okazało, że są jakieś treści, które są nieakceptowalne, albo które przydałoby się inaczej sformułować, to wówczas dla wydawcy nie jest to koszt finansowy, żeby to zmienić, a tylko jest to kwestia decyzji merytorycznej. Cyfryzacja podręczników szkolnych z całą pewnością daje duże nadzieje dla wszystkich tych, którzy zajmują się prawami człowieka, kwestiami równościowymi, bo ona pozwala na bardziej skuteczne negocjowanie treści znajdujących się w podręcznikach, a także znacznie zwiększa możliwości dodatkowych materiałów edukacyjnych, ich dostępności, szybkiego reagowania treści i formy tych materiałów na otaczającą rzeczywistość, jak też na nasze rozumienie tego, co się wokół dzieje, na naszą wrażliwość i akceptację.

Warto również wspomnieć o działaniu pełnomocnika, które po części było realizowane w czasie Euro, ale ma – oczywiście – bardziej uniwersalny wymiar. Wspieraliśmy taką kampanię, która się nazywała „Szanuj różnorodność – futbol jednoczy”, która była prowadzona przez Stowarzyszenie „Nigdy Więcej” i sieć FARE (Futbol Przeciw Rasizmowi w Europie). W ogóle w czasie Euro biuro pełnomocnika było tzw. strefą różnorodności, miejscem akceptacji dla wszystkich niezależnie od wyglądu i innych cech, które mogłyby być nieakceptowane. Braliśmy w tym udział.

Kolejnym obszarem, o którym chciałabym wspomnieć, jest kwestia mowy nienawiści. Problem mowy nienawiści dotyczy przede wszystkim wykonywania praw, bo jeżeli chodzi o tę przesłankę dotyczącą mniejszości narodowych, etnicznych, religijnych, to w Kodeksie karnym art. 256 i 257 wyraźnie pozwalają na reakcję, kiedy pojawiają się epizody

mowy nienawiści albo inne tego rodzaju zachowania. Wielokrotnie organizowałam spotkania eksperckie, rozmawiałam też z ministrem sprawiedliwości, korespondowałam z prokuraturą na ten temat, ponieważ te artykuły nie są wykonywane tak, jak oczekiwała duża część społeczeństwa. Sprawy są często umarzane z tych artykułów, a przyczyną umarzania tych spraw nie jest niska szkodliwość czynu, jak kiedyś myślałam, tylko przyczyną umarzania tych spraw jest niedopatrywanie się przestępstwa w ogóle przez system sprawiedliwości. Tutaj na pewno te sprawy wymagają dalszych działań. Kilka razy już rozmawiałam też i z ministrem Królikowskim na ten temat, w jaki sposób doprowadzić do bardziej skutecznego wykonywania tych artykułów, a być może to prawo należałoby inaczej sformułować, żeby było skutecznie wykonywane. Rozmowy na ten temat cały czas trwają. Planujemy kolejne spotkanie ekspertów, gdzie rozważane są różne wyjścia z sytuacji, niektóre na poziomie legislacyjnym, a niektóre bardziej na poziomie organizacyjnym, wykonawczym, szkoleniowym. Wydaje się bowiem, że podobnie, jak podręczniki szkolne są lustrem całego społeczeństwa, tak i w systemie sprawiedliwości jesteśmy tacy, jak całe społeczeństwo. Zawsze warto nie tylko tworzyć prawo, ale też uczyć się, jak to prawo interpretować i jak je skutecznie stosować.

Ostatnim elementem sprawozdania i w ogóle pracy pełnomocnika są interwencje. Do biura wpływa sporo interwencji, także w zakresie ksenofobii, dyskryminacji mniejszości narodowych i etnicznych, choć tych akurat może nie bardzo dużo, bo mieliśmy 5 w roku 2012. Generalnie, ponieważ pełnomocnik nie ma mocy administracyjnej, nie jest to urząd taki, jak urząd rzecznika praw dziecka czy rzecznika praw obywatelskich, który ma możliwość uczestniczenia w sprawach, wydawania decyzji administracyjnych, kontrolowania, nakładania kar. To, co może pełnomocnik w związku z wpływającymi interwencjami, to jest pośredniczenie w skutecznym ich załatwieniu poprzez przesłanie do właściwych urzędów i ewentualnie monitorowanie, jak te sprawy potem dalej przebiegają.

I oprócz tego to, co należy do każdego ministra. Staram się bardzo wspierać aktywność wszelkich organizacji i instytucji, które zajmują się przeciwdziałaniem dyskryminacji w tym zakresie poprzez uczestniczenie w konferencjach, panelach, spotkaniach, debatach, wystawach, bo uważam, że taka obecność, takie manifestowanie obecności strony rządowej jest bardzo ważne i to, oczywiście, robimy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo pani minister za ten wstęp – że tak określe – do dyskusji, ale też dziękuję za obszerny materiał, który przesłała pani i który otrzymali wszyscy członkowie Komisji. Zapraszam państwa teraz do dyskusji, którą otwieram. Kto z państwa chciał zabrać głos? Proszę uprzejmie, pan poseł Brudziński.

Poseł Joachim Brudziński (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Pani minister, szanowni państwo, mam pytanie, czy nie lepiej byłoby się skupić... Co mnie – że tak powiem – bardzo uderzyło w tym bardzo obszernym wystąpieniu, za które dziękuję? Mianowicie ta uwaga dotycząca podręczników. Tak się zastanawiam, czy w ramach pani powinności, dbania o równość w każdej dziedzinie nie zastanowić się nad tym, żeby przede wszystkim zadbać o polskie dzieci i o ich rodziców, którzy w tej chwili wokół tego bałaganu, jaki jest związany z podręcznikami, ilością tych podręczników. Już za parę tygodni przy okazji 1 września będą zastanawiać się, jak zbilansować swój budżet domowy. Zastanawiam się, czy jest sens powoływania kolejnego urzędu do analizowania kolejnych podręczników. Tak naprawdę sprowadza się to tylko i wyłącznie do drenowania kieszeni rodziców, a jakość polskiej edukacji niezależnie od tego, czy będzie rzecznik, który będzie wyszukiwał mowę nienawiści w tych podręcznikach... Chociaż wydaje mi się to tak aberracyjne, aby w podręcznikach pojawiała się czy w ogóle była możliwość pojawienia się jakiegokolwiek mowy nienawiści czy dyskryminacyjnej, że to w ogóle jest *political fiction*. Czy nie lepiej byłoby się skupić na tym, jak gdyby z racji urzędu, który pani piastuje, żeby może skonsultować to z ministrem edukacji? Zasugerować, żeby zamiast tworzyć kolejne urzędy do analizy treści tych podręczników, po prostu wypracować model, który pozwoli na to, aby kolejne roczniki przejmowały podręczniki swojego starszego rodzeństwa, a nie tworzyć byty

urzędnicze, które tak naprawdę nic do polskiej edukacji nie wnoszą poza – jak sądzę – drenowaniem kieszeni polskich rodziców, o czym boleśnie przekonają się wszyscy przy okazji kolejnego roku szkolnego. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję uprzejmie, panie pośle. Kto z państwa jeszcze chciał zabrać głos? Proszę, pani przewodnicząca Pietraszewska.

Poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Chciałam tylko coś zauważyć. Panie pośle, w tej chwili istnieje zarządzenie, które pozwala na to, żeby jeden podręcznik funkcjonował 3 lata, tzn. 3 lata był do użytku, prawda? Kiedyś nie mieliśmy tego. W tej chwili takie zarządzenie już jest.

Poseł Joachim Brudziński (PiS):

Dziękuję. Panie przewodniczący, jeżeli można *ad vocem*... Oczywiście, wiem jako rodzic, że takie zarządzenie funkcjonuje, natomiast wiem również jako rodzic, że niekoniecznie nauczyciele i dyrekcja z takiej możliwości korzystają.

Poseł Danuta Pietraszewska (PO):

To zależy od... Tak, tak.

Poseł Joachim Brudziński (PiS):

Natomiast – jak sądzę – wszyscy mamy świadomość tego, jak olbrzymim problemem jest ta dowolność w doborze podręczników na różnych poziomach edukacji i kształcenia przez szkoły i nauczycieli. Wracając do pytania, które kierowałam do pani minister, dla mnie pomysły skutkujące powoływaniem kolejnych urzędników dopuszczających podręczniki są pomysłami wręcz aberracyjnymi. Dlatego zastanawiam się nad tym też w kontekście tej dyskusji, która teraz przez Wysoką Izbę się przetacza, mianowicie dyskusji nad stanem finansów publicznych i budżetem naszego państwa. Już abstrahując od kwestii podręcznikowych, ale w ogóle zakresu, który pani minister była nam tutaj uprzejma przedstawić, zastanawiam się nad pomysłami powoływania kolejnych zespołów eksperckich, kolejnych pełnomocników, urzędników wobec problemu, który tak naprawdę sprowadza się tylko i wyłącznie – w moim przekonaniu, moim zdaniem – do problemu wychowawczego polskiej rodziny. Tam, gdzie polska rodzina jest – że tak powiem – ugruntowana w oparciu o wartości obowiązujące od tysiącleci w naszym kręgu cywilizacyjnym i kulturowym, tam nie ma najmniejszego powodu, aby podejrzewać czy zakładać, że jakakolwiek mowa nienawiści wobec kogokolwiek czy to z powodów religijnych, czy etnicznych, narodowościowych występuje. Taka jest moja ocena mojej sytuacji, a szukanie na siłę problemu skutkuje tak naprawdę wyprowadzeniem z budżetu państwa kolejnych pieniędzy na kolejne fikcyjne stanowisko urzędnicze, a w żaden sposób problemu nie rozwiązuje. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Kto z państwa jeszcze chciał zabrać głos? Zaraz, momencik. Być może jeszcze są pytania. Pani minister, chwileczkę. Proszę, pan przewodniczący Eugeniusz Czykwin.

Poseł Eugeniusz Czykwin (SLD):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, pani minister, szanowni goście, dziękuję za tę informację i za takie spektrum szerokiej pani działalności. W mojej ocenie pani zdynamizowała ten urząd. Miałem okazję to zauważyć. W czasie wyjazdowego posiedzenia w Białymstoku pani zabierała głos. Natomiast chciałbym o dwóch sprawach powiedzieć w nawiązaniu do pani informacji. Oczywiście, istotną i ważną, kluczową kwestią – jak państwo piszą – jest wychowanie. Nie wiem, ale sam pomysł dodania jeszcze jednego recenzenta wydaje mi się zasadny. To nie o to chodzi, że autorzy czy może merytoryczni recenzenci świadomie starają się jakby przedstawiać – szczególnie często to bywa w kwestiach historii – jakieś rzeczy, które przez środowiska – ogólnie mówiąc – mniejszościowe byłyby przyjmowane jako urażające, bo już nie chcę użyć słowa mocniejszego, ale tak to jest. Polskie społeczeństwo, a więc i autorzy, jest ukształtowane w sytuacji państwa jednorodnego narodowo z pewnymi ukształtowanymi pojęciami, sposobem my-

ślenia o sąsiadach, prawda? W szczególności obserwuję to wobec wschodnich sąsiadów. Takie dodatkowe spojrzenie na pewno byłoby przydatne. Trudno mi mówić, jakie... Powiedziała pani słusznie o kosztach dodatkowych. Oczywiście, to by zwiększyło te koszty, ale często rzeczywiście jedna recenzja... Nie wiem, ile ministerstwo płaci czy wydawca raczej za taką jedną recenzję, ale wydaje mi się to zasadne i warte przemyślenia.

Jedna uwaga. Myślę, że zasadne i bardzo potrzebne mimo wszystko jest działanie pani w sprawie zwalczania mowy nienawiści. Tu już nie chodzi chyba o podręczniki rzeczywiście, ale przede wszystkim o internet. Osobiście obserwuję pewien postęp, chociaż próby skazywania za rażące naruszanie obowiązującego prawa są nieudane. Widzę to np. na swoim Podlasiu, gdzie regionalne przede wszystkim dzienniki czy pisma jeszcze 3 lata temu dosłownie puszczały wszystko, co się wpisywało. Tak, jak przy okazji jakiegось drażliwego tematu w ogólnopolskim słownictwie występuje najczęściej przysłowio- wy „Żyd”, to u nas występuje „kacap”, bo mniejszości tak są pejoratywnie nazywane. Teraz obserwuję bardzo często, że jak jest jakiś temat, który wywołuje takie reakcje, to redakcje się bronią, pisząc, że dotychczas żadnego wpisu nie było, co oczywiście przy jakichś emocjonalnych sprawach na pewno jest nieprawdziwe, ale lepsze to, że nie ma tego wylewania jakichś tam frustracji i używania obraźliwych określeń, pejoratywnych dla całych grup czy do mniejszości niż to, co było poprzednio.

Chciałbym na coś zwrócić uwagę i to jest najważniejsza może prośba do pani. Chyba w pani – że tak powiem – zakresie nie ma tego, ale pani była wczoraj na posiedzeniu naszej Komisji, za co dziękuję. Czy pani nie podjęłaby się próby spojrzenia na problem i zwrócenia uwagi całego rządu właśnie na problem społeczno-ekonomicznych uwarunkowań życia na tych niewielkich obszarach, gdzie żyją mniejszości? Wczoraj o tym mówiłem na przykładzie Podlasia. Mamy taką sytuację, jakiej wczoraj byliśmy świadkami. Jeżeli działanie ministra środowiska w sposób ewidentny prowadzi do tego, o co możemy się spierać, bo jedni mówią... Przypomnę może tym z państwa, którzy wczoraj w posiedzeniu nie uczestniczyli, że chodzi o ewentualne poszerzenie granic Białowieskiego Parku Narodowego na całą puszcę. Jeżeli mamy spór, czy straci pracę 1 tys. czy 700 osób, to możemy o tym rozmawiać, ale minister twierdzi, że w ogóle nikt nie straci pracy, a nawet może zyska, przy czym nie podaje żadnych szacunków, nie mówi, na czym to opiera i swoje działania pod naciskiem lobby usprawiedliwia zdawkowymi kompletnie informacjami. Podpisuje np. jednego dnia z rekomendacji ekspertów – chodzi o tzw. plan urzędzenia lasu – decyzję, że można pozyskać na tym obszarze 100 tys. m³ drzewa, a za dwa tygodnie zmienia tę decyzję. Wczoraj słyszeliśmy, że będą inne decyzje i trafi właśnie ta, którą on już podpisał, czyli 48,5 tys. m³ drzewa. Dokładnie tak, jak minister już zadecydował, to eksperci teraz przygotowują na pewno mu... To jest trochę niepoważne. Ale o czym mówię? Trudno postawić ministrowi zarzut, że on działa w odniesieniu do mniejszości tam zamieszkujących z jakimś celowym zamiarem i ja tego nie robię, ale jeśli likwiduje się tam np. połączenia, a ja piszę interpelację do ministra transportu, że to pogorszy warunki życia tej ludności, że będzie zmuszało ją do imigracji, a w związku z tym nasilało te procesy asymilacyjne, to minister mi odpowiada: „Ależ, oczywiście, nigdy nie pomyślałem i nie miałem zamiaru robić jakiejś przykrości mieszkającym tam mniejszościom.”. Wierzę mu, bo on nie z tego założenia wychodził.

Jednym słowem, czy nie dałoby się czegoś zrobić, jeśli tam mało mamy tych miejscowości? Jeśli rzeczywiście sprawdzanie – tak, jak mówiłem – wykazałoby, że w takim powiecie, gdzie zamieszkuje ta mniejszość, przede wszystkim białoruska, w ciągu 20 lat o blisko 30% zmniejszyła się liczba mieszkańców, a w sąsiednim powiecie, gdzie nie ma mniejszości, o niecałe 5%, no to jest problem, tylko że jednostkowe działania i próby nasze nawet jako Komisji do resortowych ministrów kończą się tym, co powiedziałem. Jest takie wschodnie powiedzonko odnośnie do tych spraw, których nie chcę lekceważyć, o których mówimy, tj. tej mowy i ewentualnie jakiegось negatywnego naznaczenia czy stygmatyzowania tych grup: „Możesz mnie nazywać garnkiem, tylko do pieca nie wstawiaj.”. A właśnie pozbawianie ludzi pracy i zmuszanie ich do wyjeżdżania z tych swoich odwiecznych miejsc, to jest to wstawianie do pieca, bo oni muszą nie tylko opuścić tę swoją małą ojczyznę, ale też stają się... No wiadomo, szczególnie przy tych mniejszościach, które mają słaby ten etnos własnej odrębności, a tak niestety i obiektywnie jest

i dotyczy to Białorusinów w Polsce, że oni po prostu po jednym pokoleniu już wytracają swoją odrębność, język, kulturę. Po prostu się asymilują w tej dynamicznej kulturze polskiej. Utrzymanie tej odrębności narodowej jest złożone i to jest uniwersalny mechanizm. Nie chcę tu za to winić – powiedzmy – kultury polskiej. Odwrotnie.

Mam do pani prośbę. Czy by pani nie podjęła próby spojrzenia na ten problem może właśnie z pani pozycji, zainteresowania już całego rządu tym problemem? Jeżeli mamy pojęcie pozytywnej dyskryminacji w sprawach mniejszości, kultury, języka, to może byłoby też do zastosowania, że rząd by się zainteresował takimi problemami ekonomicznymi, żeby przynajmniej w tym wolnym rynku, w tym kapitalizmie podejmować próby jakiegoś działania, które by zmierzały do niepogarszania warunków życia na tych obszarach. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę, pani poseł Teresa Hoppe.

Posel Teresa Hoppe (PO):

Pani minister i szanowna Komisjo, moje pytanie jest związane może niekoniecznie ze sprawami, które dotyczą mniejszości narodowych i etnicznych, ale chciałam zapytać o taką rzecz. Mówiliśmy sobie tutaj o podręcznikach. Chodzi mi o sprawy płci. Kiedy omawialiśmy czy trzeba akceptować, czy podpisać, czy poprzeć konwencję w sprawie ochrony kobiet przeciwko brutalności, mówiliśmy też o tym, że ta konwencja zawiera zapis, że nie ma tam biologicznego określenia płci, tylko jest tych płci np. dziewięć. Teraz chodzi mi o to, jakie jest pani zdanie. Czy coś na ten temat będzie się przedzierało do naszych podręczników, do naszych szkół, czy będziemy się trzymać tej tradycyjnej formy określenia – tak, jak do tej pory to było? Chcę poznać pani zdanie na ten temat. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo, pani poseł. Czy ktoś z państwa, z zaproszonych gości chciał jeszcze zabrać głos w tej części? Proszę, pan poseł Marian Cycoń. Można nacisnąć ten guziczek? O, właśnie.

Posel Marian Cycoń (PO):

31 sierpnia na stronie internetowej rządu zostały zaprezentowane informacje dotyczące działalności pani minister w ogóle, ale...

Sekretarz stanu w KPRM, pełnomocnik rządu do spraw równego traktowania Agnieszka Kozłowska-Rajewicz:

W zeszłym roku?

Posel Marian Cycoń (PO):

W 2010 r.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

To jeszcze nie pani minister, ale okay.

Posel Marian Cycoń (PO):

Wiem, że przy pani minister Radziszewskiej jeszcze. Pamiętam. Proszę państwa, chciałem zapytać, czy przez te dwa lata od opracowania założeń i półtora roku od wejścia w życie ustawy widać zauważalną poprawę w zakresie dostępu i należytego korzystania z zabezpieczenia społecznego, dostępu do opieki zdrowotnej, a także dostępu do różnego rodzaju usług. Czy po prostu w tym zakresie podjęte zostały działania? Z tego, co się orientuję, a niedaleko mieszkam od takiego zablokowanego układu, zwanego inaczej gettoizacją, największy problem z Romami to jest problem z zatrudnieniem. Oni jakies tam wykształcenie mają, ale problem jest poważny z zatrudnieniem, a spis powszechny wykazuje, że jest ich około 16 tys.

Chciałem panią zapytać, czy poza rzecznikiem praw obywatelskich oraz nie wiem, którymi organizacjami, wspierają panią jako pełnomocnika rządu inne instytucje w zakresie równego traktowania w pracy? Jakie działania w tym zakresie zostały podjęte?

Chcę też zapytać, jakie działania informacyjne, kampanie społeczne, szkolenia, być może wydawnictwa w 2013 r. rząd zamierza opracować i wydać? Jaką kwotę rząd zamierza na te cele przeznaczyć z budżetu? Jakie są propozycje? Wiadomo, że budżetu nie ma, ale jakie kwoty zamierza przeznaczyć z budżetu w roku 2013.

Miałem możliwość Cyganów... Przepraszam, Romów. Nikt nie wyliczy, ilu ich jest w ogóle, bo zależy, jaki to okres czasu, natomiast były poważne problemy z zatrudnieniem, ale widzę, że ostatnio korzystają jednak z przyznawanych grantów i to przynosi efekty. Zaczyna się pojawiać to, czego nie było widać. Zaczynają się pojawiać ludzie na ulicach, ale nie Romowie, a... Nie wiem, jak się to słowo odmienia. Romanki? Nie Romanki, ale kobiety pracują, bo Romowie raczej do tej pracy się nie biorą. Czy widzi pani to rozśrodkowanie tej grupy etnicznej? Oczywiście, zależne jest to od samorządów, ale chciałbym usłyszeć, czy w tym zakresie są podejmowane jakieś działania, żeby nie byli skoncentrowani, nie byli w skupiskach. Pomijając już teren Sądecki, podam jako przykład Słowację. Jak z jednym z polityków, który siedzi na drugim piętrze, tam pojechałem, to ze strachem żeśmy jechali na Słowację, jak się rzucono po prostu na nas. Nie wiem, jak z tym wychowaniem jest w tym zakresie, jakie działania są podejmowane, ale przede wszystkim chodzi o to, żeby nie izolować ich, a żeby ich po prostu wdrażać w koegzystencję. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo, panie pośle. Rozumiem, że nie ma więcej pytań, uwag. Wobec tego bardzo proszę panią minister o zabranie głosu. Pana posła Mariana proszę o wyłączenie mikrofonu. Proszę uprzejmie, pani minister.

Sekretarz stanu w KPRM, pełnomocnik rządu do spraw równego traktowania Agnieszka Kozłowska-Rajewicz:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczy, panie i panowie posłowie, szanowni państwo, jeżeli państwo pozwolą, to zacznę od końca, tak ku pamięci. Jeżeli chodzi o rynek pracy i dyskryminację na rynku pracy, to ten problem nie dotyczy tylko Romów, ale faktycznie wśród Romów stopa bezrobocia jest najwyższa. Szacuje się nawet, że około 90% Romów pozostaje bez pracy. To się wiąże także, niestety, z brakiem wykształcenia.

Udział Romów w systemie edukacyjnym jest dość słaby. Bardzo trudno jest przekonać rodziny romskie do edukacji przedszkolnej dzieci, do wychowania przedszkolnego i potem także w szkole nie tylko się pojawiają częste absencje, ale występuje także zjawisko, które jest raportowane i które w tej chwili analizujemy. Ministerstwo Edukacji Narodowej również je analizuje. To nadreprezentacja dzieci romskich w szkołach specjalnych, gdzie one trafiają mimo, że są w normie intelektualnej, więc edukacja nie przebiega dobrze i w konsekwencji niepowodzeń edukacyjnych pojawiają się dużo mniejsze szanse, oczywiście, na zatrudnienie. Oprócz działań, które są nakierowane na włączenie grup romskich do systemu edukacyjnego, do większego zaangażowania w edukację, tzw. działań włączających...

Tutaj tylko podkreślę, że najważniejsze – moim zdaniem – jest to, żeby zafunkcjonowało realizowanie takiego postulatu, aby dzieci romskie uczono języka polskiego jako języka obcego w momencie, kiedy jest takie zapotrzebowanie, bo jedną ze zdiagnozowanych przyczyn niepowodzeń szkolnych dzieci romskich jest to, że dzieci romskie, ponieważ nie chodzą wcześniej do przedszkola, a często w rodzinach romskich nie mówi się po polsku, po prostu nie znają dobrze polskiego, jak przychodzą do szkoły i to powoduje niepowodzenia edukacyjne. Często dostają w ramach zajęć wyrównawczych dodatkowe zajęcia z języka polskiego, matematyki czy innych przedmiotów, ale to nie są zajęcia, które byłyby nastawione na nauczenie języka polskiego, który jest dla nich językiem obcym. To wielokulturowe podejście, odmienne podejście niż to, które jest stosowane, jest bardzo potrzebne. Moim zdaniem to jest jedna z najważniejszych rzeczy, które się powinny wydarzyć, jeżeli chodzi o kwestię włączania do systemu edukacyjnego dzieci romskich, jak też Romów dorosłych, oczywiście.

Nierówności na rynku pracy, które – tak, jak wspomniałam – nie dotyczą tylko Romów, ale też wielu innych grup, mogą być na różne sposoby rozwiązywane. Tu jest wiele dróg. To, co forsuję od dłuższego czasu we współpracy z Urzędem Zamówień Pu-

blicznych, ale też Ministerstwem Pracy i Polityki Społecznej oraz wieloma instytucjami w to zaangażowanymi, to są klauzule społeczne. Od 2009 r. mamy w ustawie o zamówieniach publicznych możliwość stosowania klauzul społecznych, czyli dodatkowych warunków do przetargu. To jest możliwość, kiedy publiczne pieniądze, które są wydawane poprzez przetargi, mogą być zaangażowane do prowadzenia włączającej polityki społecznej. Krótko mówiąc, można dzięki tym klauzulom np. wymóc na podmiotach przystępujących do przetargu, aby oprócz tych warunków, które muszą spełnić do wykonania zamówienia – powiedzmy, że jest to zrobienie wizytówek – wykonały jeszcze dodatkowy warunek, np. zatrudniły do tego zadania przynajmniej jedną osobę bezrobotną albo przynajmniej jedną osobę niepełnosprawną, albo osobę z określonych tam grup, które można zatrudniać. Upowszechnianie tego narzędzia, które jest narzędziem nowym, bardzo rzadko stosowanym w tej chwili, zarówno przez samorządy jak i przez administrację centralną, jest jedną z dróg, które mogą pomóc zafunkcjonować na rynku pracy tym całym grupom, które są w tej chwili z rynku pracy wyłączone albo które w jakiś sposób mają ograniczony dostęp do rynku pracy. Jeżeli chodzi o grupę romską, również wydaje się, że szersze stosowanie, upowszechnienie asystentów romskich zarówno w szkołach, jak i w zadaniach realizowanych przez samorząd może pomóc w budowaniu pomostów i dobrej komunikacji z Romami, a także zwiększaniu zaufania po obu stronach, żeby kończyło się to większym zatrudnieniem.

Drugi temat to konwencja do spraw zwalczania i przeciwdziałania przemocy wobec kobiet. Wiem, że pojawiło się nawet takie przekonanie u niektórych, że tam jest jakaś nowa definicja płci w tej konwencji, która abstrahuje od płci biologicznej. Nie ma tam niczego takiego. W konwencji jest stosowane pojęcie „gender”. Pojęcie „gender” nie jest nową definicją płci, tylko to jest nazwanie tych aspektów płci, które mają charakter kulturowy, czyli *gender* to jest płeć społeczno-kulturowa. To jest pojęcie znane w socjologii i w naukach pokrewnych, które mówi o tym, że pewne zachowania i atrybuty przypisywane płci są konstruktem kulturowym. Podam przykład. Kobiety w Arabii Saudyjskiej noszą burki nie dlatego, że mają biologiczne cechy kobiety, tylko dlatego, że taka jest ich kultura i kultura to im nakazuje. Noszą je tylko kobiety, więc jest to coś związanego z płcią, ale nie wynika to z ich cech biologicznych. W Arabii Saudyjskiej kobiety nie mogą robić prawa jazdy. Nie wynika to z ich cech płci, z ograniczeń płci, ponieważ my jesteśmy kobietami i mamy prawa jazdy, prawda? Taka jest ich kultura, która w związku z płcią pewne ograniczenia wprowadza.

W konwencji jest stosowane nie nowe pojęcie płci, tylko pojęcie „gender”. Absolutnie nie ma żadnych ograniczeń dotyczących rozumienia i znaczenia płci biologicznej. Również nie ma ani słowa na temat tego, że – jak pani powiedziała – jest dziewięć płci. Nie ma tam niczego takiego. W konwencji jest mowa o kobietach i mężczyznach. Także w polskim prawie, a każda konwencja jest realizowana poprzez prawo krajowe, są tylko dwie płci – kobiety i mężczyźni. Z tego, co wiem, w Europie jest tylko jeden kraj – Holandia – gdzie płeć jest inaczej traktowana w prawie. To jest jedyny przykład, gdzie płeć jest traktowana trochę tak, jak pani mówi, ale to nie dotyczy Polski, nie dotyczy też tej konwencji. Zatem niedyskryminacja wynikająca z konwencji dotyczy ograniczania takich zachowań, w których kobiety są poniżane albo są uważane za istoty niższe, albo z racji płci niezdolne do działań zarówno w sferze prywatnej, jak i zawodowej. Nie ma tam ani nowej płci, ani nie ma dziewięciu płci, jak pani mówi. Nie wiem, skąd się w ogóle wzięły te pomysły. Czytałam konwencję, bardzo dokładnie ją analizowałam i te artykuły, które są wskazywane jako źródło, nie zawierają tych informacji. Tutaj pragnęłabym panią uspokoić.

Jeżeli chodzi o promowanie równości, to konwencja faktycznie mówi o promowaniu równości pomiędzy kobietami i mężczyznami, ponieważ zakłada ona – taka jest w ogóle idea i sens tej konwencji – że równe traktowanie i wzajemny szacunek, solidarne dzielenie się prawami i obowiązkami między płciami może ograniczyć akty przemocy. Zgadzam się z tą tezą. Państwa, które się z tą tezą zgadzają, podpisują i ratyfikują konwencję.

Temat trzeci to temat podręczników, bo pan poseł tutaj dba bardzo o portfele wydawców, którzy są jedynymi podmiotami, które potencjalnie poniosłyby koszty dodatkowej recenzji. To wydawcy płacą za recenzje podręczników szkolnych. Taka recenzja

ma bardzo niewielki wpływ na koszt podręcznika, ponieważ koszt podręcznika wydawanego w wielkim nakładzie wiąże się po części z prawami autorskimi, ale w małym stopniu, a przede wszystkim są to koszty druku ilustracji, praw autorskich do ilustracji. W związku z tym to, co może wpłynąć na cenę podręcznika szkolnego, co może jakby zwiększyć dostępność do treści podręcznikowych, to jest – oczywiście – cyfryzacja, bo za prawa autorskie do wszystkiego, co jest w wersji elektronicznej, płaci się tylko raz, a już nie płaci się za wydruk. To sam druk i wielokrotność druku czyni cenę podręcznika.

Rozumiem, skąd się bierze taka chęć, żeby był tylko jeden podręcznik, który z pokolenia na pokolenie będzie przechodził. Tak kiedyś było. My się tak uczyliśmy, prawda? Większość z nas tutaj na sali siedzących uczyła się właśnie z jednego podręcznika, ale świat się bardzo szybko zmienia, jest bardzo dynamiczny i takie stacjonarne podejście do źródeł wiedzy już po prostu jest nieadekwatne.

Poza tym chciałabym przypomnieć, że w 1999 r. Polska wprowadziła bardzo głęboką zmianę edukacyjną, reformę edukacji chyba najgłębszą w historii, która jest też bardzo doceniana przez ekspertów zagranicznych, bo do tej pory nas pytają, jak my to zrobiliśmy, że uzyskaliśmy taką zmianę w edukacji. Jednym z atrybutów tych zmian było to, że właśnie odchodzimy od jednego programu i jednego podręcznika, że piszemy podstawę programową, czyli ogólne wskazanie treści. Do tej podstawy programowej autorzy, którzy chcą, piszą podręczniki, wyrażając w bardzo różny sposób to, co jest w podstawie napisane. Nauczyciel jest tą osobą, która ma różne klasy, bo są klasy i z mniejszościami, i są klasy integracyjne, i są klasy w takich regionach, gdzie ten rys regionalny jest bardzo ważny. Idea była taka, żeby z tej grupy podręczników, których może być trzy, a może być dwadzieścia do jednego przedmiotu, nauczyciel wybierał taki podręcznik, który najbardziej pasuje zarówno do jego kompetencji, jak i do grupy uczniów, którą ma. Właśnie dzięki różnorodności podręczników jest możliwe, żeby także potrzeby mniejszości były odpowiednio potraktowane.

To, że czasami w niektórych szkołach podręczniki są często zmieniane, to jest zupełnie inny problem. Można, oczywiście, temu tak zaradzić, że teraz zrobimy już jeden tylko, słuszny podręcznik, ale uważam, że te rozwiązania, które stosuje ministerstwo, czyli proponowanie, aby podręcznik wybrany dla pewnej grupy uczniów, który ma im odpowiadać, już był utrzymywany np. przez 3 lata, to jest wystarczająca rzecz. Ale przede wszystkim cieszę się, że będą podręczniki w wersji elektronicznej z czasem i w tym upatruję możliwość zarówno potaniaenia kosztu korzystania z pomocy dydaktycznych, jak i możliwość wprowadzania szybkich zmian w podręcznikach.

Poza tym warto przypomnieć, że podręcznik to jest tylko materiał pomocniczy dla nauczyciela. Istotą tego, co się dzieje w klasie, jest nauczyciel. To wiedza, osobowość nauczyciela, jego pomysł na edukację jest kluczowy. Zgodnie z nowelizowaną zresztą wielokrotnie w ostatnim czasie ustawą o systemie oświaty nauczyciel jest tym, który zatwierdza program szczegółowy. On ustala, co po kolei, jakie tematy będą realizowane, we współpracy z rodzicami i podręcznik jest tylko materiałem pomocniczym. Dobrze, jeżeli nauczyciel może wybrać z dużej gamy podręczników taki podręcznik, który mu pasuje.

MEN w pewnym sensie po części podziela pana pogląd, panie pośle, właśnie w tym, że ponieważ dodatkowa recenzja komplikuje system, to może nie jest najlepsze rozwiązanie. To jest mój pomysł, z którym zwróciłam się do ministra edukacji, na razie jeszcze niezaakceptowany. Być może faktycznie należy szukać innych rozwiązań niż dodatkowy recenzent, ale nie jest tak... Pan ma bardzo optymistyczny pogląd, że wszystkie podręczniki są od początku doskonałe i nigdy nie zdarzają się tam żadne błędy. Człowiek jest omylny, także autorzy podręczników szkolnych są omylni i czasami jakiś błąd się zdarzy, więc ważne jest, żebyśmy mieli ścieżkę, która pozwala te błędy na bieżąco korygować. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę uprzejmie, pan poseł Brudziński.

Poseł Joachim Brudziński (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Szanowna pani minister, ten mój optymizm wynika z tego, że wierzę w szlachetne i szczerze intencje ludzi, którzy mnie otaczają, a mówiąc zupełnie poważnie to nie podzielam z kolei pani optymizmu, że ludźmi tak szlachetnymi i tak filantropijnymi są wydawcy podręczników, którzy to rzekomo mieliby ponieść główne koszty. Na końcu tego łańcucha zawsze jest rodzic, który ten podręcznik musi kupić i tutaj pozwolę sobie jednak z panią minister się nie zgodzić, bo każdy wydawca, jeżeli miałby podrożyć koszty o kolejną ekspertyzę prawną, doliczy sobie to do ceny podręcznika i rodzic zapłaci na samym końcu. Natomiast bardzo ucieszyła mnie informacja, za którą pani minister bardzo serdecznie dziękuję, że sceptyczne wobec pomysłu pani minister jest MEN. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo.

Poseł Eugeniusz Czykwin (SLD):

A w kwestii wstawiania do pieca garnka?

Sekretarz stanu w KPRM, pełnomocnik rządu do spraw równego traktowania Agnieszka Kozłowska-Rajewicz:

To jest wielkie wyzwanie dla mnie i nie wiem, czy sprostam, ale przymierzę się. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

I na Komisję Gospodarki albo Komisję Infrastruktury pewnie, tak? Dziękuję bardzo. Wydaje mi się, że e-podręczniki, które wchodzi, być może w jakiś sposób finansowo załatwią problem. Jeśli nikt z państwa już nie chciał w tej części zabrać głosu, a nie widzę chętnych, wobec tego pozwolę sobie zaproponować, abyśmy przyjęli informację pełnomocnika rządu.

Czy są osoby przeciwne przyjęciu tej informacji? Nie widzę. Wobec tego uznaję, że informację przyjęliśmy.

Pani minister, dziękujemy pani bardzo za tę informację i za współpracę z Komisją. Albo pani, albo pani przedstawiciele zawsze są obecni tutaj, za co bardzo dziękuję. Przystępujemy w tym momencie do kolejnego punktu – rozpatrzenie odpowiedzi na opinię nr 1 z dnia 14 marca 2012 r. skierowaną do przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w sprawie programów dla mniejszości narodowych i etnicznych oraz społeczności posługującej się językiem regionalnym emitowanych przez oddziały terenowe TVP S.A. Z tego też względu dzisiaj tak liczna delegacja krajowej rady z panem ministrem profesorem Stefanem Pastuszką na czele. Taką opinię wyraziliśmy. Państwo udzielili odpowiedzi. Wydaje mi się, że ta współpraca Komisji z KRRiT wygląda dosyć po partnersku, za co chcę od razu panu, panie profesorze i całej radzie podziękować. Proszę pana o zabranie głosu.

Członek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Stefan Pastuszka:

Wysoka Komisjo, panie przewodniczący, chcę po prostu powiedzieć parę zdań, ponieważ państwo otrzymali pismo skierowane przez pana przewodniczącego. Jest to odpowiedź na postulaty skierowane przez pana przewodniczącego Mirona Sycza. Tylko tytułem wprowadzenia odwołam się troszeczkę do wypowiedzi pani minister, która poruszyła niezwykle ważki problem, który również wiąże się z misją KRRiT, która zgodnie z konstytucją stoi na straży pluralizmu, tolerancji, równouprawnienia, upodmiotowienia człowieka bez względu na jego przekonania religijne, postawy społeczne i polityczne.

Otóż chcę z całą stanowczością stwierdzić, że krajowa rada bardzo rygorystycznie podchodzi do wizerunku mniejszości narodowych prezentowanych w mediach. Prowadzi sama monitoringi, ale prowadzi również monitoringi spowodowane skargami, które wpływają od państwa posłów, osób fizycznych i osób prawnych. Jako przykład podam sprawę Wojewódzkiego i Figurskiego, która w odczuciu KRRiT spostponowała podmiotowość mniejszości narodowej, w tym wypadku ukraińskiej i krajowa rada podjęła uchwałę upoważniającą przewodniczącego KRRiT do wystosowania kary zgodnie z prawem. Zawsze krajowa rada – mówię przynajmniej o obecnym jej składzie – ten problem

wnikliwie rozważa. Ostatnie posiedzenie dotyczyło sprawy uczuć religijnych i Superstacji. Dokonano próby ośmieszenia symboli religijnych i autorytetów narodowych. Został pan przewodniczący upoważniony do wystosowania kary.

Chcę gorąco podziękować w imieniu krajowej rady pozytywnej opinii na temat współpracy KRRiT z sejmową Komisją Mniejszości Narodowych i Etnicznych, z rządową Komisją Wspólną Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych, albowiem w moim przekonaniu jest to efekt jednocześnie pozytywnych prądów, symptomów, które płyną z tej Komisji do krajowej rady. To oznacza, że naszym wspólnym celem jest maksymalne rozwiązanie.

Jak państwo pamiętają, na posiedzeniach zawsze apeluję w imieniu krajowej rady o wsparcie inicjatyw zmierzających do optymalnego rozwiązania systemu abonamentowego, czyli systemu finansowania mediów publicznych, jak będzie lepiej powiedziane, bo może mniej jest ważna nazwa, ale efektywność. Chcę tu podkreślić, że krajowa rada odbywa spotkania z nadawcami publicznymi. Mam na uwadze Telewizję Polską S.A., Polskie Radio S.A. i spółki regionalne. Uczulamy media na realizację misji. Z materiałów, które państwo otrzymali, wyraźnie wynika, że media publiczne dają znaczną część swoich dochodów na realizację misji, ponieważ np. TVP S.A. jest dofinansowywana w ramach abonamentu tylko w 13% ogólnej wartości budżetu. Z danych, które państwo mają, wynika, że media publiczne dokładają znaczną część środków wypracowanych – że tak powiem nieelegancko – systemem gospodarczym na dofinansowanie realizacji misji.

Sygnalizowaliśmy państwu, że krajowa rada przygotowała rozporządzenie w sprawie porozumień finansowo-programowych. Jednocześnie zastrzeżliśmy sobie, że w tych porozumieniach finansowo-programowych musi być mocno wyartykułowana sprawa mniejszości narodowych. W piśmie skierowanym przez przewodniczącego Komisji pana posła Sycza do pana przewodniczącego krajowej rady jest konstatacja, która troszkę przekracza uprawnienia w tej chwili krajowej rady. Mam na myśli tzw. zaznaczenie tych pieniędzy, ile powinno być dane, prawda? Kwota jest określona, tylko pamiętajmy, że w niektórych regionach jest mozaika mniejszości narodowych. W związku z tym KRRiT nie ma żadnej możliwości wskazania nadawcy publicznemu, ile pieniędzy powinien przeznaczyć na daną mniejszość narodową. Takim przykładem jest Białystok. Bardzo pozytywnym. Mamy współpracę bardzo dobrą z panem Prochowiczem. Dostali, o ile pamiętam, 810 tys. zł na program dla mniejszości narodowych. Natomiast my nie określamy, ile na poszczególne mniejszości.

Chcę państwu zakomunikować, że zgodnie z postulatem, który był składany w czasie posiedzenia w Białymstoku, bodajże pół roku temu, nastąpiła pewna korekta w zarządzie oddziału białostockiego, ponieważ mniejszości narodowe – o czym też tu pisze pan przewodniczący – narzekały na wolontaryzm dyrektora oddziału w zakresie realizacji misji. Chcę tu wyrazić głębokie przekonanie swoje i w imieniu krajowej rady, a być może i władz TVP S.A., iż ten problem i mniejszości, i nadawcy publicznego będzie załatwiony pozytywnie, pomyślnie.

Mamy tu wszyscy zapewne świadomość tego, że od wzajemnych relacji między narodem polskim a mniejszościami, które mieszkają zgodnie z ustawą określoną ilość lat, jak to ustawa określa, które włożyły ogromny wkład w dziedzictwo kulturowe Polski i państwa polskiego zależna jest promocja Polski. Powiem może trochę patetycznie, ale to płynie z głębokiego mojego przekonania, że to jednocześnie wpłynie pozytywnie na proces rozszerzania Unii Europejskiej i – tu się ośmielę powtórzyć, bo tak to powiedziałem – budowania mostów wzajemnego zaufania.

Proszę państwa, trochę z refleksji historyka, bo jestem historykiem z wykształcenia, oczywiście, jest niezwykle ważne, co uczynić, by poprawić wizerunek, ale – jak to powiedział Broniewski – są w ojczyźnie rachunki krzywd, obca dłoń ich nie przekreśli. Ale my mamy świadomość, proszę państwa, że na przyszłość musimy patrzeć, budując mnogą rzeczywistość. Przeszłość była czasami bardzo tragiczna, skomplikowana. Mam na uwadze stosunki głównie polsko-żydowskie, polsko-ukraińskie, skomplikowane bardzo. W związku z tym wydanie opinii eksperta dotyczące np. mniejszości czy tolerancji jest niezwykle trudne.

Tak się do państwa zwracam, trochę jako osoba fizyczna, czy nie byłoby celowe powołanie jakiejś komisji bilateralnej do spraw podręczników tak, jak była kiedyś komisja polsko-niemiecka, która wypracowała sporo i to w tej chwili owocuje, bo to jest problem bardzo długofalowy. Wydaje mi się, proszę państwa, że jeśli pani minister by wyraziła zgodę na to, żeby może zrobić takie spotkanie urzędu, który reprezentuje pani minister, MEN, Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz KRRiT, na którym by rozważono podstawowe problemy, szukano może oceny pewnych kontrowersyjnych kwestii, a później byśmy na to spotkanie poprosili media, a przynajmniej media publiczne.

To jest proces niezwykle długofalowy. W moim skromnym odczuciu III Rzeczpospolita jest na dobrej drodze w zakresie upodmiotowienia mniejszości narodowych i w zakresie kreowania przez mniejszości narodowe – podkreślam to z całym naciskiem – pozytywnego wizerunku Polski i w kraju, i na arenie międzynarodowej. Zdarzają się wypadki przy pracy, ale każde społeczeństwo jest niezwykle skomplikowane, jak państwo wiedzą.

Jednocześnie z tym, jeśli państwo pozwolą, poruszyłbym jeszcze jeden problem, który nie jest może przedmiotem naszych rozważań, ale w każdej mniejszości, w każdym społeczeństwie jest jeszcze jedna mniejszość, a mianowicie mam na myśli problem niepełnosprawnych i tu również powinniśmy wspólnie ten problem rozwiązać, prawda?

Jeśli państwo będą mieli pytania, a zapewne tak będzie, to postaram się w miarę swoich możliwości odpowiedzieć. Zapewniam jeszcze raz, proszę państwa, że biuro, którym dysponuje krajowa rada, dokonuje niezwykle wnikliwych analiz treści programowych i programów. Niektóre wątpliwości i niedosyty – tak mówię trochę w cudzysłowie – które występują można rozwiązać przy właściwym znowelizowaniu ustawy o mediach publicznych, o prawie prasowym, bo krajowa rada jest po prostu ograniczona sprzecznościami prawnymi w rozwiązywaniu pewnych kwestii. Jak państwo się orientują, teraz jest dyskusja o prawie prasowym, prawda? To wtedy, jeśli byśmy tu poszli wspólnym wysiłkiem, to sądzę, że problem byśmy rozwiązali. Tylko jeszcze przypomnę, że bodajże – pan dyrektor Firlej mnie może poprawi – w 2008 r. media publiczne były finansowane kwotą 800 mln zł z abonamentu. Teraz zamyka się to w kwocie około 400 czy 401 mln zł. O połowę mniej, ale z wyliczeń wynika, że gdyby rozwiązać prawidłowo problem finansowania mediów publicznych, to budżet mógłby wynosić około 2,5-3 mld zł, m.in. z praw podmiotów prawnych w tym zakresie. Dziękuję bardzo. Przepraszam, że za długo mówiłem, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo, panie profesorze. Kto z państwa chciał zabrać głos? Proszę, pani przewodnicząca Pietraszewska.

Poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, mam pytanie do przedstawiciela KRRiT, ponieważ kwoty, jakie zostały tutaj podane w odpowiedzi na opinię są dla mnie – przyznam – szokujące. Mianowicie przeanalizowałam, jak na poszczególne telewizje, na potrzeby tych audycji etnicznych one są regionalnie realizowane i jakie są wyegzekwowane kwoty na to. Wprawdzie powiedział pan, że Białystok dostał 94,6 tys. zł, ale mnie szokuje inna kwota – 3,5 tys. zł dla TVP Katowice i 4 tys. dla TVP Opole. W związku z tym mam pytanie o to, skąd wynika taki podział. Według jakich zasad i kryteriów ten podział został dokonany?

Chciałabym też znać albo dostać odpowiedź na piśmie, czy to był brak zapotrzebowania ze strony telewizji opolskiej i telewizji katowickiej, czy też te telewizje wystosowały zapotrzebowanie, a nie zostało to zaspokojone. Bo dla mnie te dysproporcje są porażające. Jedna telewizja otrzymuje 94 tys. i uważam, że słusznie, natomiast ciekawi mnie, dlaczego tak potężne regiony i telewizje w tych regionach otrzymały takie kwoty, jak powiedziałam – 3,5 tys. i 4 tys. Oczekiwałam więc wyjaśnienia, odpowiedzi, bo interesuje mnie to jako posłankę z tych właśnie regionów.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo pani przewodniczącej Danucie Pietraszewskiej. Jestem przekonany, jak już będzie język śląski regionalny, to te kwoty z pewnością w Katowicach będą większe.

Posel Danuta Pietraszewska (PO):

Panie przewodniczący, ale chciałam zauważyć, że mniejszości etnicznych na Śląsku jest więcej.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Oczywiście.

Posel Danuta Pietraszewska (PO):

Tu nie chodzi tylko o Ślązaków, ale my jeszcze mamy mniejszość ormiańską, mamy Romów, mamy naprawdę o wiele więcej grup etnicznych i chcielibyśmy, żeby po prostu dla nich też były te audycje. Jestem ciekawa i chciałabym, żeby mi na piśmie pan przedstawił, na co te 3,5 tys. było skierowanych i z czego to wynikało.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Kto z państwa jeszcze chciał zabrać głos w tej części? Proszę uprzejmie.

Prezes zarządu Stowarzyszenia Staroobrzędowców w Polsce Zenon Sokołow:

Zenon Sokołow, Stowarzyszenie Staroobrzędowców. Zwracam się tak bardziej do pana profesora z prośbą, ze skargą, oczywiście, naszego społeczeństwa. Decyzją dyrektor ośrodka białostockiego pani Romaszewskiej w 2011 r. został wycofany program regionalny dla mniejszości narodowych i po dzień dzisiejszy mniejszość rosyjska, chociaż to na Podlasiu jedyny „Głos Rosyjski” był dla nas, go nie ma. Prawda, wydaliśmy siedem programów 15-minutowych co miesiąc, mamy bardzo dobrą prowadzącą, ale co jest najgorsze? Te wszystkie programy finansujemy sami. Pozyskujemy pieniądze za granicą. Niestety, nie możemy... Mimo, że ośrodek w Białymstoku otrzymuje 94 tys., a to jest dużo, ani grosza dla nas nie ma. Nie ma wsparcia. Może pan profesor jakoś wpłynie na to. Chciałoby się mieć legalny, na zasadach ogólnych program rosyjskojęzyczny. Dla nas jest to bardzo, bardzo ważne. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Kto z państwa jeszcze chciał zabrać głos? Proszę, pan przewodniczący Eugeniusz Czykwin.

Posel Eugeniusz Czykwin (SLD):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowny panie profesorze, dziękuję za tę refleksję o znaczeniu prezentowania w mediach dziedzictwa kulturowego przede wszystkim mniejszości, które stanowiły i stanowią – wprawdzie obecnie w znikomym stopniu – część ogólnonarodowej kultury oraz znaczeniu, które mogą rzeczywiście mieć przy pokonywaniu stereotypów czy tych historycznych zaszłości skomplikowanych, które były.

Natomiast zrozumiałem z pana wypowiedzi, że ta – w mojej ocenie, oczywiście, karygodna – decyzja poprzedniej pani dyrektor ośrodka białostockiego, o czym pan przedstawiciel staroobrzędowców przed chwilą mówił, w jakiś sposób znajduje już rozwiązanie i że programy będą przywrócone. To po prostu jest tak niezrozumiałe, w szczególności przy budżecie i przy tych trudnościach finansowych, które rozumiemy. Moim zdaniem to nie miało uzasadnienia, żeby jedyny program dla mniejszości tatarskiej czy rosyjskiej, czy litewskiej zdjęto. Te społeczności po prostu przyjęły to jako krzywdzące, niesprawiedliwe i dla nich bardzo bolesne. Mam nadzieję, że w wyniku państwa też działań to zostanie naprawione.

Natomiast miałbym do pana jeszcze prośbę. Już kiedyś o tym mówiłem. To byłoby prawdopodobnie bardzo niewielkie, może nawet zupełnie bezkosztowe. Chodzi o rozważenie możliwości, żeby jedna z realizowanych audycji, która bardzo dobrze jest przyjmowana nie tylko przez społeczność mniejszości na Podlasiu – mam na myśli audycję „U źródeł wiary” – ewentualnie mogła być retransmitowana czy w jakiś sposób też przekazywana w ośrodku w Lublinie. Historyczne zaszłości, bardzo tragiczne, oczywiście, dotknęły ludność mieszkającą na tym terenie. Na te ruiny, które pozostały po akcji „Wisła”, niewielka społeczność powróciła i istnieje. Dla nich możliwość odbioru audycji, oczywiście, jeśli znalazłoby się... Naprawdę mi się wydaje, że to są kwestie miesięcznie sumy mniejszej niż 10 tys., żeby oni mogli tam uzupełnić trochę ten program o tę część właśnie terytorialną z tego regionu. To naprawdę byłoby budujące i dla tej mniejszości,

ale mam też nadzieję, że nie tylko dla niej, bo wiem, że ten program, teraz emitowany przez białostocki ośrodek, jest uważnie obserwowany przez polską większość. To znajduje pozytywny oddźwięk, ponieważ stereotypy w odniesieniu do mniejszości, chociaż mieszkają te społeczności obok siebie od wieków... Powiem, że się spotykam z nimi może nie tak często, ale to nie jest takie rzadkie i ze strony znajomych, a oni nie mają przecież jakichś złych intencji. Spotykam się z pytaniem, czy np. w prawosławiu istnieje kult Matki Boskiej, chociaż odpowiadam: „To pan nie spotka domu prawosławnego, gdzie by nie było ikony.”, itd, więc ten program, który jest głównie religijny, chociaż nie tylko, ma też wymiar kulturowy. W społeczności polskiej pomagałby też w budowaniu tych relacji pozytywnych. Ewentualnie proszę o rozważenie takiej możliwości, może zasugerowanie telewizji przy tych trudnościach, żeby ten program ewentualnie był też tam pokazywany. To tyle. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę, pani poseł Teresa Hoppe.

Posel Teresa Hoppe (PO):

Tak, panie przewodniczący. Tutaj do pana się zwracam, panie profesorze, bo zobaczyłam, że dla oddziału Telewizji Polskiej w Gdańsku zostało przeznaczonych 39,5 tys. zł. Bardzo proszę, żeby jednak wziąć pod uwagę to, że w województwie pomorskim żyje ponad półmilionowa społeczność posługująca się językiem regionalnym, której zabrano w ubiegłym roku program 20-minutowy. Przy takim, jak tutaj przydziale tej kwoty to nie ma możliwości, żeby ten program wrócił, a był on bardzo potrzebny i ta duża grupa oczekuje na jakąś poprawę tej sytuacji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Skoro nie ma więcej uwag, poproszę pana ministra Stefana Pastuszkę. Proszę bardzo, panie profesorze.

Członek KRRiT Stefan Pastuszka:

Tylko pragnę najpierw poinformować uprzejmie, iż krajowa rada przydziela środki na realizację misji dla mniejszości narodowych i języka regionalnego – upraszczając – dla poszczególnych spółek Polskiego Radia. Natomiast w przypadku telewizji jest taka konstrukcja prawna, że oddziały terenowe m.in. w Gdańsku, w Białymstoku, w Rzeszowie, itp., nie mają osobowości prawnej i środki finansowe przydziela zarząd TVP S.A. Krajowa rada nie ma na to żadnego wpływu w sensie formalnoprawnym, tylko przesyła ogólne pieniądze, które ma – państwu tu otrzymali dane – z tytułu abonamentu, który wpłynął.

W tych danych, które państwo otrzymali, pan prezes Juliusz Braun pisze, że to są pieniądze w pierwszym kwartale. To jest tylko pierwszy kwartał. Te 34 tys. czy tam ileś tysięcy to jest pierwszy kwartał, a mamy cztery kwartały.

Teraz tak, proszę państwa. Mamy świadomość, że nie zawsze to wystarczy. Jak w przypadku Białegostoku, w obecności tej komisji wspólnej w Białymstoku, prawda? Zrelacjonowałem to bardzo dokładnie na posiedzeniu krajowej rady i przesłaliśmy również informację do zarządu TVP S.A. Jak powiedziałem, ten tzw. woluntaryzm pani dyrektor zapewne ulegnie zmianie pod nowym kierownictwem. Składam tutaj oświadczenie na posiedzeniu naszej Komisji, że przyjadę albo w końcu sierpnia, albo na początku września na rozmowę do Białegostoku, bo tam jest niezwykle newralgiczny problem i ważny, szczególnie w telewizji. Przyjadę na rozmowę. Jednocześnie pojedę do Rzeszowa, do oddziału rzeszowskiego telewizji z sugestią, o której mówi pan przewodniczący Czykwin, możliwości rozważenia retransmisji pewnych materiałów, bo to jest niewielki koszt.

Posel Eugeniusz Czykwin (SLD):

Panie profesorze, chodziło mi o Lublin. O Lublin.

Członek KRRiT Stefan Pastuszka:

Lublin i Rzeszów, prawda? Tam też kwestia Rzeszowa była poruszana. Postaram się, proszę państwa, w miarę możliwości ten problem rozwiązać, ale mam świadomość tego,

że w obecnej rzeczywistości finansowej, która – niestety – skrzeczy, nie wszystkie postulaty zostaną spełnione. Mam taką cichą nadzieję, że Wysoka Komisja podejdzie z pewną wyrozumiałością i zrozumieniem do tych problemów, ale będziemy się starali te problemy rozwiązać.

Zgodnie z sugestią Wysokiej Komisji zgłosiłem na posiedzeniu krajowej rady propozycję, czy nie byłoby możliwe zaznaczanie tych pieniędzy dla telewizji. Departament Prawny odpowiedział, że nie jest to możliwe w świetle obecnego prawa. Jak prawo ulegnie zmianie, to będzie możliwość wtedy wskazania dokładnych elementów.

Proszę państwa, ale też są pewne problemy. Pan poseł Sycz był na spotkaniu, które krajowa rada zorganizowała w maju, o ile dobrze pamiętam, przy alei Wilanowskiej w Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego. Bardzo konstruktywna była dyskusja na temat programu realizowanego. Wydaje mi się, proszę państwa, że potrzebne nam jest jeszcze jakieś spotkanie, może w węższym gronie, a później do akceptacji Wysokiej Komisji, jak pewne problemy próbować zdefiniować. Niektóre ośrodki np. kwestionowały to, że program jest opracowywany przez daną redakcję, a nie jest przez mniejszość, podczas gdy inni mówią, że mniejszość powinna zgłosić, skonsultować. Jest wiele kwestii. Sądzę, że – też jestem tutaj optymistyczny – uda nam się ten problem rozwiązać.

Musimy tu jeszcze mieć na uwadze jedno, że w prawie polskim i w dyrektywach Unii Europejskiej, które mamy realizować, m.in. krajowa rada implementację dyrektyw UE w sprawie mediów, słowniczek pojęć nie jest bardzo precyzyjnie definiowalny, co nam stwarza znaczne kłopoty. Teraz pracujemy nad nowelizacją ustaw. Dajemy pewne propozycje do ministra kultury i dziedzictwa narodowego i pana ministra Boniego. Zobaczymy, w jakim zakresie będą one uwzględnione. Może zakończę w ten sposób...

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo, panie profesorze.

Członek KRRiT Stefan Pastuszka:

Jeszcze dwa zdania, panie przewodniczący. Podziękuję państwu, Wysokiej Komisji za wyrozumiałość pod kątem tego, co robi krajowa rada. Jeśli pozwoli pan przewodniczący, to złożę – ale na stojąco – życzenia Wysokiej Komisji i gościom. Twórczego odpoczynku. Jak wrócą państwo na posiedzenie w Sejmie, żeby te ustawy miały jak najmniej usterek. Życzę państwu jednocześnie, żeby powakacyjny okres był pełen nadziei i konstruktywnych rozwiązań. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo, panie profesorze. My również życzymy i panu, i całej krajowej radzie twórczego wypoczynku. On się wszystkim w ogóle przydaje. Oby rzeczywiście on tylko był, ale proszę jeszcze panią przewodniczącą Danutę Pietraszewską.

Poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Również dziękuję za życzenia. Bardzo to miłe, ale... Panie profesorze, brak odpowiedzi na moje pytanie odbieram jako przejaw ignorancji wobec Śląska, wobec problemów, wobec pytania, które zadałam. Dla nas to jest pytanie ważne, istotne i nie otrzymałam na nie odpowiedzi. Jeżeli pan profesor nie zanotował, bo się wydawało zbyt mało ważne, to dałam pytanie takie. Według jakich zasad były dzielone środki na programy dla mniejszości etnicznych i narodowych? Podzielono je w taki sposób, że Śląsk otrzymał 3,5 tys., a Opole otrzymało 4,2 tys. Chciałam wiedzieć, z czego to wynikało i oprócz tego prosić o takie uzasadnienie na piśmie, żebym to mogła w swoim regionie pokazać. Kto wniosł o te 3,5 tys. albo czy to była decyzja odgórna, że tylko tyle? Na co te pieniądze w tym regionie poszły? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo pani przewodniczącej Pietraszewskiej.

Członek KRRiT Stefan Pastuszka:

Przepraszam, czy mogę, panie pośle?

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Czy pan profesor jeszcze chciałby się odnieść?

Członek KRRiT Stefan Pastuszka:

Pani przewodnicząca, chcę z całą stanowczością zapewnić, iż niedosyt informacyjny, który pani odczuła, nie wynika z tego stosunku, jaki pani określiła, że rzekomo zlekceważyłem... Pozwolę sobie przypomnieć państwu, że informowałem państwa, że te środki, które są, to jest pierwszy kwartał.

Po drugie, powiedziałem, że KRRiT przydziela pulę abonamentu odpowiednią – zgodnie z uchwałą – dla TVN S.A. i zarząd Telewizji Polskiej dzieli to według swego uznania. My na to nie mamy żadnego wpływu. I nie mówiłem, pani poseł, żeśmy rozważali. Postawiłem pytania właśnie. Pytałem krajowej rady, czy nie można byłoby tak zrobić, żeby krajowa rada określiła, jakie środki poszczególne oddziały terenowe TVP S.A. otrzymają. My takiego prawa nie mamy, pani poseł.

Mam świadomość, pani poseł, że na Śląsku jest szczególnie wrażliwa sytuacja i wybieram się do Katowic z panią dyrektorką Departamentu Mediów Publicznych. Dzwoniłem już do Katowic, ale chcemy to połączyć z wizytą w radiu i w telewizji i wybierzemy się we wrześniu. A ponadto chcę powiedzieć, odpowiadając indywidualnie pani poseł, że jestem szczególnie wrażliwy na Śląsk ze względów i kulturowych, i historycznych. Mam świadomość tego, iż na Śląsku następują bardzo ważne przewartościowania. To jest niezwykłe... Powiedziałbym, że to jest taka perła w koronie. Wpływ abonamentu ze Śląska jest największy w skali kraju, prawda? Drugie miejsce zajmuje Mazowsze.

Poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Z tego tytułu mamy do czynienia z...

Członek KRRiT Stefan Pastuszka:

Tak, tak. Pani poseł, ten problem – jeśli pan przewodniczący pozwoli jeszcze na cztery zdania – o którym pani mówi, poruszyła pani marszałek na spotkaniu w Katowicach, na spotkaniu poświęconym roli oddziałów terenowych telewizji w życiu regionu i zgłosiła propozycję taką, czy przydzielając środki na realizację misji nie kierować się wpływem abonamentu z danego regionu. Ale mamy świadomość tego, że mamy Polskę A, Polskę B, a może i Polskę C, a w związku z tym niektóre regiony, które są ubogie czy mniej zamożne, trzeba by je wspomagać, prawda? Trzeba pomyśleć nad pewnym systemem. I teraz chcę panią poseł uprzejmie poinformować, że te dezyderaty i postulaty, które spłynęły z narad regionalnych, były przedmiotem obrad konwentu marszałków i konwent marszałków przygotował stosowne dokumenty. Ten problem będzie przedmiotem rozważań również na spotkaniu krajowej rady z Radiem Polskim i Telewizją Polską. Mam nadzieję, że będzie przedmiotem później rozważań na szczeblu politycznym, bo krajowa rada pomimo swoich aspiracji pozytywnych nie jest w stanie tego problemu rozwiązać. Mam nadzieję, pani przewodnicząca, że rozumie pani tę sytuację. To nie wynika ze złej woli, ale temu problemowi się przyjrzymy. Jeśli pani wyrazi zgodę, to jak przyjedziemy do Katowic na spotkanie, to panią poprosimy na spotkanie. Jeśli pani wyraża zgodę, no bo...

Poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Oczywiście, panie profesorze. Niemniej nie rezygnuję z mojej prośby, abyśmy jako Komisja, a w szczególności mnie na tym zależy, mieli pisemne nie wiem, czy takie sprawozdanie, czy taką relację, jak to wygląda, ile audycji dla mniejszości etnicznych jest na Śląsku, z jakich środków ile było zrealizowanych, bo dla mnie to jest bulwersujące w kontekście tego materiału, który otrzymaliśmy. Oczywiście, że w tym spotkaniu w Katowicach jak najchętniej wezmę udział.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Wierzę, że do takiego spotkania dojdzie i takie uzasadnienie z pewnością będzie. Panie profesorze, jeszcze na zakończenie...

Członek KRRiT Stefan Pastuszka:

Jeszcze jedno zdanie tylko, jeśli można.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Proszę uprzejmie.

Członek KRRiT Stefan Pastuszka:

Uprzejmie informuję panią przewodniczącą, że zostanie wysłana stosowna, dokładna informacja dla pani.

Poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo, panie profesorze. Na zakończenie chciałem poprosić pana profesora o uwzględnienie jeszcze jednej kwestii. Otóż od jesieni będzie wybór nowych rad programowych. Proszę bardzo, aby uwzględnić w składzie tych rad programowych przedstawicieli mniejszości narodowych. Wydaje mi się, że rozsądnym byłoby, jakby w każdej radzie programowej – podkreślam, że nie nadzorczej, ale programowej – znaleźli się przedstawiciele mniejszości, którzy by reprezentowali wszystkie mniejszości w danym regionie. Takie pisma do krajowej rady zostały skierowane. Prosiłbym bardzo o uwzględnienie. Wcześniej pan profesor już deklarował, że to jest rozsądne rozwiązanie, ale jeszcze raz tylko chciałem przypomnieć i bardzo dziękuję za taką deklarację.

Drodzy państwo, jeśli nie ma uwag, a widzę, że nie ma, pozwolę sobie zaproponować, abyśmy przyjęli odpowiedź na tę opinię. Skoro nie będzie przeciwnych głosów, to uznam, że odpowiedź została przyjęta. Głosów przeciwnych nie widzę. Przyjęliśmy odpowiedź.

Drodzy państwo, dzisiaj już rzeczywiście mogę pożyczyć wszystkich tym, którzy wyjeżdżają, którzy są obecni i nieobecni miłych, sympatycznych wakacji. Tak, jak pan profesor dzisiaj podpowiedział, najlepiej, żeby one były twórcze i pracowite, to wówczas przyjedziemy z nowym natchnieniem. Niekoniecznie życzę pracowitych, ale na pewno radosnych. Drodzy państwo, zasłużyliśmy rzeczywiście na ten wypoczynek i bardzo, bardzo tego życzę. Do rychłego spotkania.

Dziękuję wszystkim posłom, członkom Komisji. Dziękuję zaproszonym gościom. Dziękuję przedstawicielom ministerstw, resortów, jak również naszej telewizji, która z pewnością dostrzeże nas gdzieś tam w wakacje, bo oni przecież nie odpoczywają absolutnie. Pod koniec sierpnia zapraszam na kolejne posiedzenie Komisji, które będzie niezwykle ważne i istotne. Serdecznie dziękuję. Zamykam posiedzenie Komisji. Dziękuję pracownikom sekretariatu Komisji, którzy jak zwykle dzielnie spisują się, przygotowując każde posiedzenie Komisji. Dziękuję bardzo paniom i panom.